





70 tysięcy robotników podjęło pracę... Likwidacja strajku w Pensylwanii.

NEW YORK 5,8 (pat) Dzięki osobistej interwencji prezydenta Roosevelta strajk w kopalniach węgla w Pensylwanii został zakończony. Roosevelt oznajmił, że zatarg będzie załatwiony w ramach kodeksu przemysłu węglowego. W okresie przejściowym, do chwili osta-

tecznego uregulowania stosunków wszystkie sprawy sporne załatwiane będą przez specjalnie mianowanych arbitrów. 70 tys. robotników rozpoczyna ponownie pracę w kopalniach. Godziny pracy i płacy zostają utrzymane.

8 lat więzienia za napad rabunkowy na pocztę.

Z Włocławka donoszą: Przedsiębiorca przewoził pocztę z Lipna do Bobrownik Feliks Dziewiński jadąc wozem do Bobrownik o godz. 12.30 z pocztą w worku miał wartościowy list z 1500 zł. w bilonie oraz listy i gazety. W pobliżu Radomiu dwa nieznanymi osobnikami ruszyło na rowerach w ślad za pocztą. Kiedy Feliks Dziewiński wjechał do lasu na trakcie Bobrowniki jeden z oporników zastąpił mu drogę i z rewolwerem w ręku krzyknął, „Ręce do góry”.

Wniosk. Napastnicy rozbili skrzynkę z pieniędzmi i zabrali całą zawartość i rozkazali jechać Dziewińskiemu do Lipna.

Dziewiński o napadzie rabunkowym zawiadomił policję, która przeprowadziła śledztwo i aresztowała Konstantego Kuligowskiego z Brześcia Kuj. W czasie rewizji u niego zakwestionowano 175 zł. bilonem w rolkach 25 zł.

Aresztowany również został we Włocławku niejaki Jan Szymański. Sąd Okręgowy we Włocławku pod przewodnictwem sędziego p. Zdorowienki rozpatrywał powyższą sprawę.

Po przesłuchaniu świadków i przemowie prokuratora i obrony sąd wydał wyrok skazujący Konstantego Kuligowskiego na 8 lat więzienia, a Jana Szymańskiego sąd uniewinnił.

Przysznic z gorącej zupy. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 5 sierpnia. W dniu wczorajszym o godzinie 6 po południu przy ulicy Nad Jasienią został napadnięty przez nieznaną sprawców 30-letni Zenon Andrzejewski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 85. Andrzejewski pchnięty nożem odniósł głęboką ranę klatki piersiowej. Zawiezony na miejsce zagadkowego napadu lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Andrzejewskiego na kurację do szpitala św. Józefa. Sprawców zagadkowej bójki poszukuje policja.

Na szosie zgierskiej najechana została przez tramwaj 38-letnia Józefa Obręda, bezrobotna, zamieszkała w Zgierzu. Obręda odniosła ogólne obrażenia ciała oraz wstrząs mózgu. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Pabjanickiej 63 oparzyła się gorącą zupą 12-letnia Teresa Groncowska. Dziewczynka odniosła rany lewego uda i stopy. Ofiarę wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Rehabilitacja posterunkowego, niesłusznie oskarżonego o włamanie.

WARSZAWA, 5,8 Przez wiele lat pozostawiał posterunkowy Józef Potyrański pod ciężkim zarzutem udziału we włamaniu do kasy sejmiku powiatu warszawskiego. Włamaniu tego

dokonało 3-ch opryszków a Potyrański pełnił tego dnia służbę w lokalu sejmiku warszawskiego. W związku z tem padło na niego podejrzenie utłwiania złościami włamania. Włamywacze obciążali go swymi zeznaniami.

Sąd okr. skazał Potyrańskiego na 4 lata więzienia. Sąd Najw. wyrok skazujący uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apel., gdzie w połowie

czerwca br. zapadł wyrok uniewinniający.

Po uprawomocnieniu się wyroku post. Potyrański złożył podanie do komendanta głównego P.P. prosząc o ponowne przyjęcie go do służby i wypłacenie zaległych poborów. Podanie to zostało uwzględnione i Potyrański został reaktywowany w służbie, a kasa komendy policji wypłaciła mu pobory za cały czas przebywania w więzieniu w ogólnej sumie

6 tysięcy złotych. Niesłusznie oskarżony post. Potyrański uzyskał zupełną rehabilitację i zadośćuczynienie.

Przerwana tułaczka woźnego. Sam się oskarżył o sprzeniewierzenie 110 zł.

Ze Lwowa donoszą: Do posterunku P. P. w Winnikach przybył jakiś mężczyzna w średnim wieku i oświadczył, że jest woźnym jednego z urzędów skarbowych we Lwowie, sam się oskarżył o sprzeniewierzenie kwoty 110 zł.

Policja winnicka odstawiła go do Wydziału śledczego we Lwowie celem przeprowadzenia dochodzeń w tej sprawie. Okazało się, że woźny ten nazwiskiem Franciszek Furet, za-

jęty był w V. Urzędzie skarbowym, a do funkcji jego należało doręczanie nakazów płatniczych.

Furet mimo, że nie uprawniony do inkasowania, pobierał zaliczki od wymierzonych kwot i pieniądze te w trzech wypadkach sprzeniewierzył.

Przed kilku dniami dręczony wyrzucił sumienia uciekł ze Lwowa i miał zamiar popełnić samobójstwo. Zabrało mu jednak w ostatniej chwili odwagi i po kilkugodniowej tułaczce w okolicach Lwowa, zgłosił się na posterunku w Winnikach Wydział śledczy po stwierdzeniu zapodań odstawił Fureta do więzienia śledczego.

Popierajcie Czerwony Krzyż

Tylko 2 zł. 50 gr. miesięcznie kosztuje abonament „Echa” z odnośnikiem do domu

Przenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres: Karola 2 lub tel. 102-28 lub Piotrkowska 11. tel. 102-29

Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr

Wesoly lokal występnej matki. Dalsze szczegóły likwidacji domu schadzki w Alejach Kościuszki 41

Łódź, 5 sierpnia. Sprawa zlikwidowanego przez policję łódzka dobrze zakonspirowanego domu schadzki przy Alejach Kościuszki 41, wciąż jeszcze interesuje łódzian, tem więcej, że właścicielką jego Aniela F... dla czerpania zysku nie zawahała się wciągnąć na dno rozpusty

własnych nieletnich córek, z których młodsza nabawiła się ciężkiej i niebezpiecznej choroby.

Pani F... do wymienionego domu wprowadziła się przed niespełną dwoma miesiącami, a przeprowadziła się z ulicy Gdańskiej, gdzie również prowadziła wesoły dom.

W nowym, elegancko urządzonej mieszkaniu pani F... proceder swój zaczęła uprawiać na szerszą skalę, dobrała sobie kilka dziewcząt młodych i niezwykle przystojnych. Nadto i służąca właścicielki lokalu brała czynny udział w zabawach i orgiach.

Spokojny dom, zamieszkiwany przez ludzi poważnych stał się terenem częstych wizyt

składanych przez mężczyzn różnego wieku w rozmaitych porach dnia i nocy.

Ci którzy przybywali do spelunki rozpuszali się w nowym lokalu zapytywali dyskretnie o mieszkanie „pani kapitanowej F...”

Pod adresem jej nadchodziły prezenty, paczki i kwiaty. Wesoły dom zlikwidowano. P. Aniela F... znalazła się w areszcie. Jej pensjonariuszki, dziewczęta przeważnie chore powędrowały do szpitala.

Nie wszyscy bywalcy salonów „kapitanowej F...” wiedzieli o zlikwidowaniu wesołej spelunki.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Gandhi został skazany na 12 miesięcy więzienia.

(-) Cała prasa angielska jest pełna wiadomości przygotowań do interwencji Anglii, Francji i Włoch wobec Niemiec w sprawie ich stosunku do strajk. Zdaniem prasy, rząd angielski powziął intencję we wspólnej akcji trzech mocarstw, której rezultatem ma być zaprotęstowanie przeciw gwałtownej propagandzie antyaustrackiej w formie rzucaania przez samoloty niemieckie ulotek antyrządowych nad Austrię, organizowaniem demonstracji bratnych krajów nad granicami austriackimi itd. Rząd Wielkiej Brytanii z Francją i Włochami powzięli kroki celem uchylenia niebezpieczeństwa hitlerowskiego, grożącego Austrii. Chodzi o obecnie o formie tego wystąpienia czy ma być ono mianowicie wspólne trzech mocarstw czy też oddzielnie ze strony każdego mocarstwa.

(-) Biuro Wolfa komunikuje: Do obozu koncentracyjnego we Wrocławiu odtawiony został były prezydent Reichstagu Leobo, który przybył tu z Berlinu pod eskortą kilku agentów policji kryminalnej. Jednocześnie przywieziono doń przebywającego już w obozie koncentracyjnym byłego nadprezydenta Dolnej Szwecji Luedemanna.

Interwencja nastąpiła z powodu rozpowszechnienia nieprawdziwych wiadomości o obrotach konspiracyjnym.

(-) W otoczeniu prezydenta Roosevelta bliska górą koncepcja inflacyjna. Szereg osobistości wywarło na prezydenta nacisk w kierunku zmniejszenia wartości dolara. Panuje pogląd o konieczności podniesienia ceny złota i przekonanie, że pierwszy paritet dolara nie będzie mógł być osiągnięty przed laty na kilka lat. W związku z tem uznaje się za wskazane przeprowadzenie już obecnie stabilizacji waluty, gdyż w przeciwnym razie ludność nie będzie nabywała bonów skarbowych.

(-) Działaj rozpoczęto budowę nowej linii kolejowej Szczakowo - Bukowno długości 12 km.

(-) W czasie uroczystości 12 zjazdu legionistów doręczony będzie kpt. Stanisławowi Skarżyńskiemu jako b. członkowi POW, krzyż legionowy z dypl. mem podpisany wianowicie przez Marszałka Państwa.

(-) W domu przy ul. Pałanińskiej w Łodzi jak Grzegorzycy podrażnił gardło prostytutka z Burzyńskiej, która wgardziła jego miłością. Stan Burzyńskiej jest bardzo ciężki.

DOKTOR KLINGER Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne) Andrzeja 2. tel. 132-28. Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. Henryk ZIOMKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 6-go Sierpnia 2 przyjmuje od 2 - 4 i od 8 - 9 wiecz.

Dr. S. KANTOR Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, telefon 129-45. Przyjmuje od 8 - 2 i od 5 - 8 wiecz. w niedziele i święta od 8 - 2 po poł.

Dr. med. L. BERMAN powrócił Specjalista chorób wenerycznych i moczopielowych CEGIELNIANA 15, tel. 149-07. Przyjmuje od godz. 8 - 11 i od 4 - 8 w niedziele i święta od godz. 9 - 1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. J. MAKOWSKI powrócił Śródmiejska 25 telef. 15002 przyjmuje od 3-5 popoł.

Dr. med. Z. STACHOWSKA akuszerka i choroby kobiece przeprowadziła się na Piotrkowską 153. tel. 145-10 powróciła przyjmuje od 2 - 4 i 6:30 - 8:30 wiecz.

Dr. med. L. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopielowe. NAWROT 32, tel. 213-18. Przyjmuje od 8-9 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. M. JAKOBSON CHIRURG powrócił Ul. D-ra Sterlinga 22 (Nowo-Targowa) Telef. 174-42.

Doktor SOŁOWIEJCZYK Specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił Piotrkowska 99, tel. 144-92 przyjmuje od 4 - 6 i od 8 - 9 wieczór

Doktor H. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne powrócił Piotrkowska 56. Tel. 148-62. Przyjmuje codziennie od 14, - 4 ppł. od 6 - 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 - 1 w poł. Ceny lecznicowe.

Dr. med. MARKOWICZOWA Choroby skórne i weneryczne. Zawadzka 14 telefon 166-35. Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

DOKTOR REICHER Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych Południowa 28, tel. 201-93. Przyjmuje od 8 - 11 rano od 5 - 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 - 1.

DOKTOR H. RÓŻANER Narutowicza 9. Tel. 128-98. Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne. powrócił Przyjmuje od 8-10 rano i 6-9 po p.

DR. MED. M. TAUBENHAUS Chor. kobiece i akuszerka Zgierska 11, tel. 246-09. Przyjmuje od 4 - 8 w.

DR. MED. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne Zachodnia 64. telef. 185-49. przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 - 12 w poł.

DOKTOR H. LUBICZ powrócił Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe. Cegielniana 7, - telefon 141-32. Przyjmuje od godz. 8-10 12-2 8-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED. NIEWIAŻSKI Choroby skórne, weneryczne, i moczopielowe. ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 ppł. W niedziele i święta od 9-1 ppł.

Dr. med. H. KLACZKOWA położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99, tel. 213-66. Przyjm. codz. od 10-12 i do 5-8 po poł. Ceny lecznicowe.

TYLKO NA PIĘĆ DNI PRZYJECHAŁ DO ŁODZI

Chiromanta Władek znawca duszy ludzkiej, wybitny psychografolog i fizjognomista. Bez najmniejszych wskazówek nieomylnie opowiada przeszłość, teraźniejszość, przyszłość zainteresowanego otoczenia lub osób bliskich nawet z okazywanej fotografii względnie próby pisma. NIE ZWLEKAJ - PRZYJDZ ZARAZ a w najtrudniejszych problemach i kwestiach życiowych - dobra rada i trafna odpowiedź oraz horoskop na przyszłość wprowadzą Cię w zdumienie i szczerzy zachwyt.

Łódź, 6-go Sierpnia 33 m. 10, parter, na lewo. przyjm. od 10 do 1 i od 4 do 8 wieczór.

Złoto BIZUTERJE, SREBRNO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

JÓZEFA Kurzawa zam. 11-go Listopada 25, zagubiła leg. z firmy I. K. Poznańskich.

CZYTAJCIE!!

ILUSTROWANE CZASOPISMO POLSKA DRUGA SZTUKA. - IDEA KULTURY SPRAWY SPOŁECZNE. DO NABYCIA W KIOSKACH I KSIĘGARNIACH

Biuro dzienników i ogłoszeń "PROMIEN" ul. M. Dąbkowski

Łódź, Piotrkowska 81, tel. 112-98

Z dniem 1-go października z. b. sprawa wadała dział pism francuskich i angielskich na które przyjmują Łódzka Złocienia wszelkie prenumeraty, oraz jak dotychczas wszystkie krajowe.

Pełne posiedze za bliskość duszy wybieżurnal mda.

KINO TEATR CZARY

Dziś premiera wielkiego podwójnego filmu I. ZBRÓDNIA Wielki dźwiękowy dramat życiowo-erotyczny, odsłaniający niezbadane głębinę duszy kobiecej oraz niepojawione namietności kochającego mężczyzny. W rolach głównych: LEW AYRES i GENEVIEVE TOBIN. Początek o godz. 12 w poł.

II. Serca na kotwicy Artypiantna farsa, ilustrująca zabawne i pomysłowe przygody świetnej trójki marynarzy, którzy postanowili wystrząsnąć się znanomości z dziewczętami. W rolach głównych: GLENN TYRON, EDDIE GRIABON, OTIS HARLAN

Na biorawzy scena wszystkie miejsca po 54 i 75 gr.



# Dwa pociągi do ojczyzny. Czy zobaczymy awjonetkę RWD?

## Wzruszający odjazd emigranckiej wycieczki z Francji.

Little, w sierpniu.

Z ogromnym wysiłkiem pracy i trudów przygotowana przez Związek Polskich Towarzystw Kobietych we Francji wycieczka dzieci i matek z wychodźstwa wyruszyła wczoraj z Lille do Polski. Na głównym dworcu jeden, a na dworcu St. Sauveur drugi pociąg o wielkiej ilości wagonów zabrali 862 dzieci do 15 lat i 660 kobiet, unosząc do Ojczyzny dalekiej a przecież tak bliskiej część naszego młodego wychodźstwa i matki, żony oraz siostry wychodźców. Pojechali

na 2-miesięczny pobyt. Oprócz 1.522 odjeżdżających osób przybyli do dworca tysiączne tłumy odprawiających mężów i ojców. Tu widać stałego osiwiałego górnik, jak żegna się też z podziękami w latach żoną, która uwozi dwoje dzieci, a trzeci chłopak 15-letni, miły o bardzo serdecznym wyrazie twarzy zostaje z ojcem,

bo już pracuje w kopalni. Musi biedak, choć siły słabe jeszcze. Ojciec mi mówi, że sam może w każdej chwili stracić pracę, bo liczy już 55 lat, to i mieszkanie mu odebrano, gdyby dziecko nie pracowało w kopalni. Żegna biedak żonę, a iży kapią mu jak groch po twarzy, 15-letni górniczek płacze też, bo mama jedzie, jego rodzeństwo też, a on musi do kopalni. Tam jeden ze znanych przełożonych związkowych, bardzo energiczny działacz społeczny, wysłał żonę i jedno dziecko, bo ciężko zdobyć się na grosz, by więcej jechało. Jeszcze jedno pocałowanie żony i dziecka jeszcze jeden uścisk, jeszcze jedno spojrzenie na swą towarzyszkę życia tułaczego, która też płacze, a już drzwiczki zatrzaski-

### Uwagi na czasie.

Skutki zgnębionego wpływu zmian atmosferycznych bezpośredniego działania słońca, tu dzieje mycia zimną, twardą wodą obserwujemy na przedwczesnie starczym wyglądzie u wieśniaczek. Czynniki te wywołują na zgrubiałym naskórku zanik soczystości i szmaraczki, których zwiastuny usadawiają się najpierw pod oczyma. Kto zatem zaniedbał ochraniać cerę ochronnym kremem „Ultrasol” lub olejkami „Negrita” przy cerze tłustej, niechaj po powrocie z wyjazdów zastosuje się do następnych „szarówek”. Prawidłową i suchą cerę należy natłuszczać przed każdym myciem znane gorącą wodą ożywczy kremem hormonalnym „Oxa”, również przed napanieniem twarzy nad parą. Do mycia posługiwać się prawdziwymi otrybkami miodłatomi Dra Lustra, a z pudrów poleca się roślinny puder egzotywny Dra Lustra, który ma wybitną własność zmniejszania twardego naskórka. Tłustą zaś cerę polecać przed myciem mlekocin „Lityną”, napanzać bez natłuszczenia „miękką gorącą wodą” i proszkiem marmurowym „Miraculum” a purować odłuszczejacym pudrem higienicznym

te już gwizdże lokomotywa, drgnęły ciężkie wagony. To znowu widać ojca i matkę wyprawiających dwoje dzieci do Polski. Niech się biedactwo napatrzy na Polskę — mówią sobie oboje ze ściśniętym głosem — niech nauczy się kochać swą Ojczyznę tak jak my ją kochamy, choć 30 lat tułamy się po obczyźnie”.

I takich scen widać setki. Przy każdym wagonie tłumy odprowadzających. Jeden ojciec o leci z małym pakietkiem. bo to dla swych najdroższych troszkę biszoptów na drogę kupił w ostatniej chwili; tam znowu brat starszy niesie butelkę lemonjady, bo w pociągu duszno i gorąco a droga daleka. Jeden z ojców daje jeszcze trochę grosza żonie. Sam sobie odmówi i papirusa i szklanek piwa a może i nieraz mięsa na obiad, ale rodzinie da. Niech tam im w drodze i przez 2 miesiące niczego nie zabraknie.

Najbardziej z podróży uciechony był naturalnie jasnowłosy drobniak. Oczywiście takiej malej Poleś albo znowu półmetrowemu Polakowi żal tam było i ojca, ale skoro mama jedzie to już dobrze. Ojca pocałował w rękę po staropolsku, nadstawił okrągłą buzię by ojciec go ucałował i z uciechą wgramolił się do wagonu, bo to i nowość i jazda i uciecha. Po przedziałach też gwaru, śmiechu, przekomarzań się coniemiaru. Gdy matka z ojcem zamienia jeszcze ostatnie słowa, dzieci już rozlokowane wygodnie, wyglądają za chwycione z okien, radują się długą jazdą, bo to dla dziecka przyjemne.

W którymś wagonie szczególnie rojno i głośno. Na ławkach porozkładane są małe zuchy w granatowych, sportowych czapczkach, Kieszenie od spodni nabrzmiały od różnych przyborów bez których chłopak w tak daleką podróż nie wyruszy. Czego tam niema i sznurki, gwóźdź, blaszki, szkiełka, seczyryk, guziki, druty... Ubrojeni w tęgi kawał chleba gryzą i rozprawiają. — „Ja — mówi jakiś sportowiec — najwięcej ciekaw jestem „Wistły”. — „Głupis — poprawia go sąsiad — ja chcę zobaczyć Gdynię — okręty polskie, port, samoloty... proszę pana, czy my zobaczymy RWD?” (awjonetkę Skarżyńskiego). — Już 3 noce nie śpi mój Jaś — zwierza mi się ze swych kłopotów matka jakiegoś malca, — jeno ciągnę rozpytuje i rozpytuje, aż uszy boją. — A czy, w Polsce jest taki ogród, gdzie są zwierzęta i lwy i wilki i słoni i krokodyle... i króliki też są? — dodaje jakiś hodowca. Pewnie zoolog chce zobaczyć — zwierzynek wtrąca mi. — Tak, tak, chcemy do zwierzynicy — wołają z iskierkami w oczach chłopcy.

Z innego okna wyrzała jakaś ładna rodatka. Pochodzę, zaczepiam. Spojrzała na mnie zrazu jak na handlarza żywym towarem czy innego wilkolaka. — A pocco pan się pyta? — Manewruje aparatem jakubym ją chwycił obiektywem, a ona już śpiewa: „Wie pan, z ciekawości nie mogę usiedzieć, jacy tam są chłop-

cy; podobno mają być morowi i ładni i bardzo przeczni”. — „Ja jeszcze nie byłam w Polsce — skarży się inna, w Westfalji się urodziłam, pierwszy raz jadę... Jak też tam będzie?” Słyszysz tylekroć to pytanie — jeśli go niema w ustach, jest w oczach, w sercu — jak tam w tej Polsce? W oczach jednej z matek, stojącej na peronie, szklą się łzy, — „gdybym ja mogła jechać... tam swoi tam rodzina, tam chciałabym pracować...”

— A może dla męża znajdą pracę — mówi mi inna. Będę się starała, Polska wielki kraj — muszę spróbować, byłam przed siedmiu laty...”

Wreszcie długie sygnały lokomotywy. Przerwano uściski i ucałowania najdroższych. Szczególny ciężki wagon ekspresowy i wolno pociążył się w kierunku na północ.

Z okien wagonów wychyliły się tysiące rącek i rąk, powiewają chusteczki, słychać okrzyki pozostałych: „A odwiedź tam starzy dziadków, nie zapomnij, i do widzenia, wtrącajcie zdrowi, szczęśliwej drogi”. Pociągi powoli odsuwają się coraz dalej od nas, coraz mniejsze sylwetki, aż wreszcie znikają za zakrętem. Wiarus.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” zapewnia łagodne wypróbnienie bez nadwyrężania się. Zalecana przez lekarzy.

## Ćwiczenia młodzieży angielskiej w terenie.



Młodzież angielskich szkół średnich przywozi swe worki do spania do obozu przysposobienia wojskowego, gdzie odbywa się kurs przygotowawczy do szkół oficerskich.

## „Pochodnia Hitlera”. Wyspa Helgoland zmienia swoją nazwę

Specjalny korespondent pisma „Daily Herald” donosi, że wkrótce wyspa Helgoland zmieni swoją nazwę na wyspę Hitlera.

Będzie tam zbudowana wieża „Wolności” wysokości 700 stóp, gdzie zostanie umieszczona najsilniejsza w świecie latarnia morska.

Kolos ten będzie promieniować nie tylko w stronę morza, lecz i w górę, gdyż przeznaczony jest również na latarnię dla powietrznej komunikacji Niemiec ze Skandynawją. Wszystkie roboty budowlane uskutecznione zostaną przy pomocy pracy więźniów z okolicznych więzień, za dobre sprawowanie ulokowanych na wyspie, z której uciec niepodobna.

W czasach cesarstwa na Helgolandzie znajdowała się jedna z najpotężniejszych fortec na morzu Północnym, która jednak na mocy Traktatu Wersalskiego miała być zburzona w 1919 r.

Wyspa ta ma ogromne znaczenie strategiczne, gdyż wyłaniając się z fal morza niedaleko ujścia Elby i Wezery, dzięki swemu geograficznemu położeniu, trzyma klucze od portów Cuxhaven, Bremen i Hamburga. Wszystkie statki, kursujące na tych wodach, oraz wchodzące i wychodzące z tych największych niemieckich portów, będą witane przez „pochodnię Hitlera”, jak statki, podążające do Nowego Jorku witane są przez posąg Wolności.

W gmachu nowej latarni morskiej urządzono będzie obserwatorium i biuro meteorologiczne.

Osobliwością tej samotnej wyspy na morzu Północnym jest zupełny brak drzew, co dodatnio wpływa przy kataklizmach i zapaleniach błony śluzowej, oraz chorobach dróg oddechowych.

## Reka ludzka na biurku. Policja nie wierzy w śmierć sprawcy eksplozji w hotelu.

Mimo iż od chwili strasznej katastrofy wybuchu w hotelu „Europa” w Bernie upłynęło już 4-ry doby, nie zdołano dotychczas stwierdzić ilości ofiar, jakie wypadek pociągnął za sobą.

Poza kobietą i dzieckiem, które zaraz po katastrofie wyciągnięto z gruzów, znaleziono zwłoki 4 dalszych ofiar, które w chwili katastrofy przechodziły koło hotelu i zginęły pod zawałoną ścianą.

Wokół zniszczonego hotelu znaleziono szczątki ciała ludzkiego. Zostało to przez lekarzy uznane za szczątki ofiary, która wypadła z jej mieszkania szyby, pobiegła do pokoju, gdzie uderzył ją niesamowity widok. Na biurku leżała ludzka ręka, która rzucona siłą wybuchu, przebiła szybę i wpadła do pokoju.

W innym miejscu znaleziono część twarzy, gdzieindziej kawałek kręgosłupa ludzkiego.

Do szpitala odwieziono 17 ciężko rannych, około 50 osób odniosło lekkie rany.

W toku śledztwa zdołano stwierdzić, iż przyczyną katastrofy był wybuch bomby ekrazytywnej.

Wybuch spowodować miał niektórego Bauera z Morawskiej Ostrawy, z zawodu agent handlowy, który w ten sposób popełnił samobójstwo wraz z żoną i dzieckiem.

Stwierdzono jednak, iż niesamowity samobójca Bauer, podał przy meldowaniu się w hotelu

fałszywe nazwisko.

Nie jest też wykluczone, że sfingował on swoją śmierć i przed katastrofą potajemnie wyszedł z hotelu, bowiem nie natrafiono nigdzie na jego zwłoki, które powinny były się znajdować obok zwłok żony i dziecka, które jeszcze wczoraj znaleziono.

Policja wszczęła poszukiwania za owym Bauerem, dotychczas jednak bez rezultatu.

Franciszek Hornik. 18 (E. Wrzes).

# Współczesna Sodomia

POWIEŚĆ.

### STRESZCZENIE POZACZKU.

Młody rzeźbiarz Leon Rozmach spoił na ulicy małego miasteczka piękną i rasową kobietę, panią Sopiicką. Znajomy emeryt Gromański zobowiązał ją jako malomiaszczekową Messalinę, która bez przerwy szukała nowych wrażeń u coraz to innych kochanków.

Zakochana — zwierzała mu się, że gdyby go poznała przed zamążpójściem, pragnęłaby szereg lat być jego narzeczoną. Jako taka nasycać się wrażeniami bez liku, a dopiero potem wyjść za mąż i delektować się upojeniem przy nim aż do końca dni. Życie zaś przy jego boku byłoby promienne, w całym tego słowa znaczeniu radosne.

Później jednak to samo opowiadała następcom — wrócił znowu do ironii.

Pierwszemu kochankowi przez dwa lata dochowywała wiary. Okazało się w końcu, że przez szeptu i zdolności muzycznych nie posiadał nic więcej, a na uszczuplenie swoich wydatków nie mogła się zgodzić. Z owego motyla pozostał w jej palcach barwny pył, a sam owad otarty, z postrojeniem skrzydłami, odleciał dalek. W każdym zaś razie był to najdłuższy okres jej miłości, bo inni cieszyli się jej względnymi przez kilka tylko miesięcy.

Rozmach słuchał i słuchał. Opowiadanie Gromańskiego przejmowało go wstrętem.

Wprawdzie czytywał powieści, gdzie wywlekano na światło takie brudy moralne, ale uważał je, z matematycznymi wyjątkami, za twory jeżeli nie fantazji, to zbyt przesadzone w kierunku ujemnym czy dodatnim.

A przecież samo życie zawiera nie jednokrotnie stokroć gorsze niechlujstwa których najlepsze nawet pióro nie zdoła opisać.

Sopiicka jest jednak nieprzeciętną kobietą — upierał się Gromański. Mnie pan nie posiadał o zakochanie się w niej; każdy przyzna, że z powodu podanego wieku nie nadaje się do roli uwodziciela. Patrząc na jej postępowanie muszę podziwiać umiejętność z jaką wybiera adoratorów i jak szybko nagina ich do swoich życzeń. — Umie również rozniecić uczucie do niepowszednich granic. Wybranemu przedewszystkiem zwierza się, że dopiero z nim wiąże ją prawdziwa miłość i potrafi się zastosować do wymagań i zaopatrywać każdego z osobna.

Podlega wpływowi — zauważył Rozmach. Staba wola dostosowuje się do silniejszej.

Nie, mimo wewnętrznego pozoru jest w niej moc — zaprzeczył Gromański. Zresztą przekona się pan sam. — Ciekawym rysem jej charakteru jest udawanie wstydlivości wobec tych, na których jej zależy. Domyślam się jednak że czyni to w celu wzbudzenia zachwyty. Jeżeli zaś znajdzie się

w towarzystwie osób, obojętnych jej, toalety, które przywdziewa, wiele pod tym względem pozostawiają do życzenia.

Tak panie, nieprzeciętna to natura. Do odegrania roli zakochanej nie można sobie wymarzyć bardziej utalentowanej aktorki. Po pierwszym kochanku przyszedł drugi. O ile tamten był artystą ten okazał się strasznie przyziemnym stworzeniem. — Co się jej w nim podobało? — Może powaga, gdyż nie odznaczał się niczem innym szczególniejszym. Okres tego romansu nie trwał jednak długo. Następowali inni. A odtąd tak się urządziła że gdy jedno uczucie słabnęło, — drugie już rozniecała. — Z poprzednikiem nie zrywała odrazu. Doszedłszy do pocałunków z nowym wielbicielem — porzuciła oświadczenia delikatnie: zmysłowa miłość budzi we mnie taki wstręt że pragnę idealnej. Ogarniało go zrozumiałe zdumienie o ile wziął pod uwagę zmysłowość Sopiickiej, której najmniejsza pieszczota rak sprawiała rozkosz. Trzymamy jednak pod wpływem czaru roztrącanego przez nią godził się na ten warunek. Skoro z następnym wchodziła w coraz bliższy stosunek — pierwszemu ofiarowała tylko przyjaźń. I co pan na to powie: żaden z nich chociaż potem domyślił się powodu dymisji, nie odszedł od niej z gniewem lub nienawiścią. Każdy pozostał dotąd przyjacielem.

Nie dość na tem, wszyscy byli adoratorzy odwiedzają stale dom Sopiickich. Każdy zaś odnosi się do niej z całym szacunkiem, żaden nie wyrazi się o niej pogardliwie a nawet dwuznacznie, chociaż zna dobrze jej postępowanie.

Najciekawszy z pośród codziennych bywańców są dwaj nierozłączni przyjaciele, starzy kawalerowie. Obaj kochali się w niej i pozostawali w bar-

do bliskich z nią stosunkach. Nie przy puszczała jednak, że byli dla siebie rywalami, gdyż Sopiicka każdego zaklinała by dochował tajemnicy i wszyscy zwykli się stosować do jej życzenia. Odrzuceni przez nią utracili dawny zapal i normalny pogląd na codzienne życie wiska życiowe i jeden nic innego nie widzi we wszystkim, jak tylko głupotę, drugi zaś blażestwo. Mito to nie byli w stanie wyrwać się z pod czaru Sopiickiej. A że stary kawaler tęsknił za ciepłem rodzinnym, obaj przyglęli do jej domu. Obecnego jej wielbiciele, mieliśmy przyjemność dzisiaj zobaczyć. Jak pan zauważył nie grzeszy pierwszą młodością. Liczy sobie ponad pięć lat, obdarzony jest jednak jeszcze dużą siłą żywotną. Typowy erotoman.

Może już dosyć łaskawy panie — przerwał Rozmach. Obawiam się że wszyscy inteligentni i przystojni mężczyźni w mieście byli jej kochankami.

Nie jest tak bardzo źle — zaprzeczył. Posadam ją tylko o kilku.

W takim razie to, nie kobieta, ale hetera — wybuchnął Rozmach.

Uważam ją raczej za nimfomankę. Kocha zupełnie bezinteresownie.

Nie doznała zatem prawdziwej miłości — łagodził Rozmach swoje poprzednie oburzenie. Gdyby ktoś zdołał ją w niej wzbudzić — odrzuciłaby się w jednej chwili.

Oj, szlachetny marzycielu! — zażądał się Gromański ironicznie. Więc pan wierzy w prawdziwą miłość. Nic dziwnego należysz do artystów, a jedynie w ich głowach może się zrodzić podobny absurd. Bujając duchem wyżej niż przeciętni ludzie, takniecie czegoś nadzwyczajnego. Dlatego to potem spotykają was takie straszne rozczarowania że załamujecie się w sobie i giniecie przedwcześnie. To, czego wy szukacie można nazwać nadmiłością. Tak kochać mogą tylko nad-

ludzie, a ich nie znajdziemy na ziemi zwłaszcza między kobietami.

Coż to jest miłość? — Nic innego nie łączy tych dwojga prócz chęci wyładowania namiętności. Ze to początkowo odbywa się z pewnymi ceregielami, z wzajemnym droczeniem się w stałym naprężeniu i podnieceniu nerwów to jeszcze nie kwestia, by pod koniec stosunek zwał prawdziwym uczuciem. Dajmy jednak spokój temu tematowi, bo pan nie obeznan z erotyczną stroną życia, gotów jeszcze nazwać mnie cynikiem.

Moim zdaniem, jeżeli mamy wziąć pod uwagę odrodzenie się przez miłość (bez przymiotnika prawdziwej) może ono nastąpić w duszy kobiety która znajdzie się w nieodpowiednich dla swego usposobienia warunkach. Naprzykład natura marzycielska, pragnąca subtelności, a napotykająca stale na brutalność, egoizm, lub ordynarność, skoro spotka podobnego charakteru mężczyzny to może się zdarzyć że chociażby najmniej upadła, pochamurze niskie namiętności, odżyje i wstąpi na drogę życia jakiej pragnęła. Nigdy zaś pojmująca uczucie w ten sposób jak Sopiicka. Dlatego też ona nie dozna pełnego zadowolenia w ramionach jednego mężczyzny. Kocha raczej samą miłość i ja zdołają oczarować tylko jej, odmiany, strona, że tak się wyrażę, zewnętrzna, namacalna. Nie przywiązuje się również do jednego, chociażby wywarł ra niej najsilniejsze wrażenie. Dusza, tak. Może doń przylgnąć na zawiesz, lecz ciało zawsze będzie lękliwie zmysłowej rozkoszy.

Coż na to wszyscy? — mówi mąż? — przerwał Rozmach. Czy porwała bezkarnie łamać wiary małżeńską i na jej romansie patrzy przez palce?

(c. d. n.)



# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

W wydziale odławczym Sądu Okręgowego zakończyła się sprawa o szantażowanie Grzymały-Siedleckiego. P. Grzymała-Siedlecki od wielu lat był szantażowany przez niejaką Chroszczyńską, którą poznał w roku 1916 w Krakowie przez Stefana Zeromskiego. Znajomość z Chroszczyńską trwała kilka lat a następnie zaczęła go ona szantażować. Chroszczyńska była już raz skazana za zniesławienie p. Grzymały-Siedleckiego na miesiąc więzienia. Ostatnio domagała się ona pieniędzy, groząc w przeciwnym razie drukowaniem nowych napaści. Chroszczyńska posyłała listy do żony Grzymały-Siedleckiego, nachodziła go w lokalach publicznych i urządziła awantury. W pierwszej instancji Chroszczyńska została skazana za szantaż na 4 miesiące więzienia i od wyroku tego apelowała. Sąd drugiej instancji uznając Chroszczyńską w dalszym ciągu winną szantażu, złagodził jednak jej karę na podstawie nowego kodeksu na 3 miesiące aresztu która to kara na zasadzie amnestji została darowana.

Ostatnio rozpowszechnił się w Warszawie ze względów oszczędnościowych zwyczaj „parażowania” samochodów na dziedzińcach lub w bramach domów, a nie w specjalnych na ten cel istniejących garażach. Jest to sprzeczne z istniejącymi przepisami, tamte ruch lokatorów i stwarza jeszcze jedno zbyteczne ognisko hałasu na dziedzińcach. Charakterystyczne, że samochody stanowią najczęściej własność właścicieli domów.

Na terenach parkowych w Wierzbnie, gdzie mieści się półkolonia Związku Pracy Obywatelskiej, odbyło się święto półkolonii. W obecności przedstawicieli władz i instytucji społecznych i oniekanich zgromadzona młodzież popisywała się śpiewem i ćwiczeniami gimnastycznymi, pląsami i deklamacjami. Obecni na tej uroczystości mogli skonstatować, że pobyt na półkolonii posłużył doskonale tym dzieciom biedaków z suterien i baraków. Działka wygląda dobrze, jest opalona i przybrała na wadze. Półkolonia na Wierzbnie jest największym ośrodkiem tego rodzaju w Warszawie dla biednych dzieci, albowiem na półkolonii tej znajduje się około 3000 dzieci. Dzieci przybywają o 8 rano specjalnymi wozami tramwajowymi i pod opieką kwalifikowanych wychowawców przebywają w parku przez cały dzień. Otrzymują rano posiłek złożony z mleka i bułek słodkich, obiad złożony z zupy mięsnej i jakiejś drugiej potrawy, oraz podwieczorek składający się z kawy i bułek. Chleb otrzymują wychowankowie półkolonii bez ograniczenia.

### KRATCZKI.

## Zboże w domu.

### Naiwny pomysł woźnicy.

Ilekró jestem na wsi i spoglądam na rosnące zboże, przypominam sobie niezapomnianą nowelkę Marku Twaina o dziennikarzu, który zastępował redaktora jakiegoś rolniczego czy ogrodniczego pisma. Zawsze mam dziwne uczucie, że pracowałbym identycznie z owym pechowym dziennikarzem, gdyż moje wiadomości praktyczne z dziedziny ogrodnictwa i rolnictwa są bodajże takie same. Zresztą nie widząc się śmiejąc go w pomysł, aby pomidory rosły na drzewach, mogą jabłka i gruszkę rosnąć na drzewach, mogą i pomidory, zwłaszcza że przy pomina jabłka i kształtem i kolorem i wielkością. I właściwie powinno to być tak urzędzone, aby owoce o jednakowym kształcie w jednakowy sposób, gdyż ułatwiłoby to wielu ludziom ze mną na czelu orientując w tych sprawach. Jestem niedawno np. na wsi i ciągle mówię „wpadki” tylko dlatego, że w przyrodzie wszystko jest pokrecone. Trudno w Łodzi na ulicach nie rosną żadne jęczmień ani maliny i niby skąd mam się na tym znać.

Spaceruję sobie tedy z gospodarzem po polach, poglądałem ręką jakieś kłosa, i mówię uprzejmie:

— Sliczny owies u dziedzica w tym roku — Ależ drogi panie, po pierwsze to nie owies tylko jęczmień, i wcale nie sliczny, a zupełnie nieudany, bo grad go zniszczył.

— Hm — mrużąc pod nosem i idę dalej. Po południu wyszedłem w pole z dziedzińca, znowu przechodzimy koło jakiegoś kłosowego pola, nauczony więc doświadczeniem mówię:

— Kiepski jęczmień mamy w tym roku jak widzę.

— Ale panie miły, to nie jęczmień, tylko pszenica, i nawet burdzo ładna pszenica wyjątkowo nam się udała i w tej części majątku wcale nie było gradu tego lata.

Już nie nie powiedziałem, tylko idę dalej. Chega jednak wykaże uprzejmie zainteresowanie sprawami majątku, co chwilę miałem „wpadki”, tylko dlatego zresztą, że porostu przesładował mnie jakiś pech. Na kapustę mówiłem więc: sliczne kalafiory, truskawki chciałem zrywać na krzakach z malinami, o drzewach z gruszkami mówiłem: jaka miłutka jabłko, drzewo wiśniowe nazwałem akacją, słowem starałem się jaknajszybciej przejść na teren bardziej znany. To też z zadowoleniem wkroczyłem do zabudowań gospodarczych i obejrzałem obory, wiedząc, że przecież nie pomylę krokwie z koniem. Niestety były tam również barany i owce i te mi się pokrzyły, ale rze czywiście jak odróżnić barany od owcy, kiedy są te zwierzęta identyczne? Zresztą czy nie wszystko jedno jak się takie bydło nazywa, byleby tylko dawało mleko, ser i wełnę. Wogóle jednak nie jadę więcej na t. zw. „prawdziwą” wieś, Młoda paniąka prosi mnie, hym jej narwał chabrów, a ja przy noszę jej piękną wianuszkę... koniecznie (tak przynajmniej nazywa te kwiatki, które zerwałem). Przecież koniecznie także jest niebieskawa. A gdy zachwycalem się

slicznymi i złotymi kwiatkami, powiedziałem mi, że to jest lubin, który służy jako nawóz. Przeproszę, To już nie jest moja wiara, że rolnicy sadzą kwiaty na nawóz i powinni się jakoś umówić z nami, mieszczuchami, jak te rzeczy odróżniać. Bo kiedy później pokazywano mi ponsowe róże i oświadczone, że z nich będą konfitury (tak że pomysł) spytałem:

— Z nawozu? — Sądziłem bowiem, że wszystkie kwiatki rosną na wsi w celach użyć ich jako nawozu. Nie? to nie.

Z piwówką rozkoszą wróciłem do miasta, gdzie na wszystkich się znam, gdzie wiem, jak odróżnić kasę chorych od cmentarza, teatr od dziewiętej puszczy i wódkę od konjaku.

### KRADZIEŻ.

Franciszek Zwierzchowski, z zawodu woźnica, otrzymał polecenie od Berka Jakubowicza z Aleksandrowa, aby przewiózł mu do młyna w Pabjanicach 11 korey żyta wartości 187 zł.

Zwierzchowski żyto wziął, naładował na wóz, ale oszedł, że jemu również się ono przyda, i zamiast zawieźć do młyna, zawiózł zboże do swego mieszkania a następnie sprzedał, słusznie rozumując, że przecież innego pożytku ze zboża mieć nie może.

Sprawka jednak wydała się i Sąd Grodzki skazał Franciszka Zwierzchowskiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

## Szybka ucieczka lekkomyślnej żony uratowała ją przed zemstą tłumu.

Z Chyrowa donoszą: Opodał wsi Suszycy za Chyrowem rzucił się pod pociąg niejaki Jan Petrak młody rolnik. pochodzący z Chałupek chłopskich.

Petrak poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki nieszcześliwego samobójcy, przedstawiające

### bezszałtą masę,

leżały dłuższy czas na torze kolejowym aż do nadejścia komisji policyjno-sądowej.

## ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będzie „Echo” do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Wedle informacji, zebranych na miejscu, przyczyną zniechęcenia Petranka do życia, było złe pożyście domowe. Petrak bowiem miał wszelkie podstawy do podejrzeń, że żona, którą kochał, od dłuższego czasu go zdradza. Z tego powodu dochodziło między małżonkami do

### częstych kłótni i bójek.

Nic to jednakowoż nie pomagało, gdyż Petrankowa w dalszym ciągu zdradzała nieszcześnego męża, który w końcu popadłszy w rozstrój nerwowy, doprowadzony do ostateczności, skończył dobrowolnie z życiem.

Na wieść o powyższym samobójstwie, ludność Chałupek chciała doraźnie ukarać Petrankową, jako tą, która popchnęła męża w objęcia śmierci. — Tylko szybka ucieczka uratowała lekkomyślną żonę przed zemstą wzburzonego tłumu.

## Przygody pięknej głuchoniemej... Radość matki.

Z Kościerzyny donoszą: 22-letnia córka biednego robotnika Cichosza z Lubianych głuchoniema, przystojna Anna Cichoszówna wybrała się jak zwykle na mszę św. do kościoła w Kościerzynie. W drodze powrotnej zbłądziła w lesie, gdzie spotkała jakichś włóczędzów. Osobnicy ci uprowadzili dziewczynę i wzięli, przez trzy tygodnie.

Pewnego dnia szosa, która wędrowała przejeżdżała motocykl, który na ich widok zatrzymał się. Zeskoczyli z niego dwaj mężczyźni i porozmawiali z wędrującymi, związali Cichoszównę, wsadzili do przyczepki i odjechali w kierunku Gdańska. Przejeżdżający przez rynek kaszubski w Gdańsku motocykl doznał defektu. — Wówczas na krzyk więzionej ofiary przybiegła policja, która ją uwolniła z rąk handlarzy żywym towarem i umieściła w ochronie miejskiej w Gdańsku, gdzie przebywała

przez 6 tygodni.

Głuchoniema bowiem nie mogła po dać, skąd jest i jak się nazywa. W ochronie gdańskiej doznała troskliwej i starannej opieki.

Wszelkie poszukiwania naszej policji w celu odnalezienia Cichoszówny okazały się daremne i śledztwo nie dało żadnego rezultatu. Dopiero przypadek pomógł do odnalezienia zaginionej. Zrozpaczona matka Cichoszówny spotkałszy znajomego niej. Zaborowskiego, opowiedziała mu o swym nieszczęściu. Zaborowski, który w interesach często jeździł do Gdańska, słyszał tam, że policja uwolniła jakąś głuchoniemą z rąk handlarzy żywym towarem i polecił Cichoszowej wysłać fotografię córki policji gdańskiej która stwierdziła że przebywająca w ochronie miejskiej odnaleziona dziewczyna jest opiekowana przez matkę Annę Cichoszówną. Dzięki wspaniałomyślności starosty który dał Cichoszowej 15 złotych na podróż do Gdańska przywiozła uszczęśliwiona matka zaginioną córkę do domu.

## Piorun uderzył w stertę. Dwie osoby zabite, dwie ranne.

Ze Stanisławowa donoszą: Nad kilku powiatami województwa stanisławowskiego przeszła wielka burza z piorunami i gradem, która wyrządziła znaczne szkody i spowodowała śmierć kilku osób. W Cieżowie, pow. Stanisławów, piorun zabił pracującego w polu Olena Doroszewskiego i parę jego koni.

burzazraniła wieśniaków uciekających z pola by ukryć się pod stertę zboża. W stercie te uderzył piorun. Marja Makarewicz i Olena Koryluk zginęły na miejscu. Dmytro i Naściła Miszczykowie doznali zaś porażenia. Także nieukochyżony budynec szpitala w Łachowcach uległ zniszczeniu wskutek uderzenia pioruna.

W Łachowcach pow. Bohorodczany

## Ostrze kosi w boku młodzieńca Fatalny skok parobka.

Z Wilna donoszą: Bracia Bolesław i Paweł Pawiński, zam. we wsi Sienki pow. święciańskiego zaprzęgli konia do fury i mieli razem uderzyć na siano. Na furę wrzucili kilka kos i inne drobiazgi. Kiedy byli już gotowi do odjazdu Bolesław zagadał się przed domem z panią Rozmową przedłużała się, brat kilka razy nawoływał go, żeby siadał do wozu, ale Bolesław nie zwracał uwagi na to. Kiedy jednak zauważył że

furą ruszyła, przedko pojechał się i pogonił za bratem, a gdy zwrócił się wkość do fury, Skok był fatalny. Wpadając do wozu Bolesław nadział się na schowane w słomie ostrze kosi, które przebiło nieszcześliwemu lewy bok. W pół godziny Bolesław zmarł.

## PIERRE DESCAVES. Napój skazańców.

Nie wiem, czy znacie Vaux? Jest to najbardziej uroczyste miasteczko dolnej Normandji. Ilekroć jest to możliwe, udaję się tam na kilka dni wywczasów. Wieczora tego znowu wyjechałem do Vaux. Dwie doby swobody otwierały przede mną miłe perspektywy. W pociągu odniechciałem przegłądać dzienniki wieczorne. Na pierwszej stronie czytałem wielkimi literami: „Nowy wyczyn bandy Tatora. Ograbienie sklepu jubilerskiego”. Ostatni „kawal” szajki był szczególnie intratny. Czytałem szczegóły opisywane szeroko. Artykuł kończył się zdaniem: „Według otrzymanych informacji, banda Tatora udała się w okolice Vaux. Oczekiwano, że w tym miejscu będą się ukazywać”. „Nie wydrukowano by tego — stwierdziłem po pewnym namyśle — gdyby to było zgodne z prawdą. Poprostu umieszono te wzmianki, by zmilić czujność przestępców i wprowadzić ich w błąd co do kierunku poszukiwań. Istotnie, gdy kilka godzin później przybyłem do Vaux, zastałem miasto spokojne i pogodne, i od razu zawieźć się kazalem do hotelu „pod Łabedziem”. — Odebrałem depeszę pana — oznajmił mi otępy, astmatyczny właściciel hotelu. — Na nieszczęście zwykły pokój pana jest zajęty. Umieścić więc pana na drugim piętrze... — A dlaczego nie na pierwszym, choćby w innym pokoju? — Nie mam miejsca. Od rana już mam nieoczekiwanych gości z Paryża... Jacyś wesółkowie! Proszę tylko posłuchać! Istotnie z wielkiej sali kawiarni dobiegł nas gwar wesółych głosów.

— Zaraz urządzili partyjkę bilarda. Ochl! to jakieś dzielne numery! Ulokowałem się w kątku przed kieliszkiem „aperitif” słuchając chciwie rozmowy graczy. — Stawiam szampana — oznajmił wszędzie triumfator, szczerzy blondyn — wszyscy obecni są moimi gośćmi. Jeden z młodych ludzi uprzejmie przyniósł mi czare szampana. Przyjąłem ją i powstałem, by tracić się kieliszkiem z obecnymi. W hotelu „pod Łabedziem” jest tylko ogólny „table d’hôte”, więc niezadługo znalazłem się przy stole z czterema bilardzistami. — Czekałem na „omelette fines herbes”, zostałem poinformowany na podstawie ich rozmowy. Wyrażali się w narzeczu ordynarnem, dekurując się jego pospolitością, używając zarazem mylnych określeń. Zdziwiło mnie, że sam właściciel hotelu podawał omelet, obnosząc półmisek dookoła stołu. Zwolna wychodził z sali po obrzuceniu mnie jednym jeszcze spojrzeniem. Czego chciał mógł? Wrócił zresztą po kilku chwilach. — Proszę pana do telefonu? — rzekł mi. — Z Paryża. Znieruchomiałem ze zdziwienia, z widelcem w ręku. Kto mógł mówić ze mną o tej porze? Nikomu nie pozostawiłem swego adresu. — Czy jest pan zupełnie pewny, że o mnie chodzi? — Siedzący przy stole z uwagą śledzili naszą rozmowę. — Najzupelniej — odpowiedział mi tonem, nie znoszącym repliki. Poszedłem za nim do biura hotelu. — A więc nie — rzekł mi. — Nikt nie telefonował do pana. Chciałem poro-

stu uprzedzić pana, że za pięć minut będą tutaj zandami. Okazuje się, że ci młodzieńcy są bandytami. Nie chciałbym, żeby taki dawny klient, jak pan, miał jakie nieprzyjemności z tego powodu. — W tej chwili barczysty mężczyzna, siedzący w kącie pokoju, powstał z miejsca i rzekł: — Tak, to banda Tatora. Przyjechałem z Paryża i czekam na brygadiera i jego ludzi. Widzę, że spóźniają się trochę. Aby nie budzić podejrzeń, proszę pana wrócić do stołu. Jeżeli przeciągnie się nieobecność pana, domyślą się czegoś i zwietają nam... mogłaby z tego być niekłą strzelanina... Jestem Blond, komisarz służby bezpieczeństwa. Proszę pana bardzo o zastosowanie się do mej prośby, a nawet nalegam w tej kwestii. Zeche pan więc wrócić do sali jadalnej i tam zająć się resztą sprawy. Działać będę tylko na pewnych podstawkach. Cała ta awantura nie przypadała mi do gustu. Ale jak tu wycofać się z niej. Powróciłem więc do sali jadalnej. Cztery mężczyźni milczeli, nie tknawszy jeszcze omeletu, jakgdyby czekali na mój powrót z rozpaczeniem jedzenia; cztery pa ry oczu zwróciły się na mnie z niepokojem, niepewnością i podejrzliwością. Usiadłem zpowrotem przy stole, jak najnaturalniej w świecie. Pierwszy odezwał się mały blondynek: — A więc zatelefonowano do pana z Paryża? — No, tak. — Zażożę się — rzekł drugi, ośmielony — że to pańska przyjaciółka. — Zgadł pan. Oznajmiła mi, że przyjeżdża jutro. Musiałem dobrze odgrywać swa rolę, ponieważ młodzi ludzie wydali mi się

uspokojeni. W ciągu kilku sekund opróżnili swe talerze. Robili obecnie na mnie wrażenie mniej wulgarnie, a odkad wiedziałem, że byli bandytami, wydawali mi się nawet bardziej sympatyczni. Oznaczyli się pewnym wesółym dowcipem i pomimowoli śmiałem się z ich żartów. Służąca przyniosła wspaniałe, pieczone, które zajądaliśmy z apetytem. Rozmowa trwała bez przerwy. Poruszyliśmy wszystkie tematy: sporty, podróże, awiatyke. Zdrowy sąd moich towarzyszy wprawiał mnie w podziw. I oni także wydawali mi się zachwyceni moją osobą. — Szykowny typ z pana — pochwalił mnie blondynek, gdy potwierdziłem jego opinie o ostatnim asie lotnictwa. — Salata. Ser. Owoce. Interwencja komisarza jeszcze nie miała miejsca. Zostałem zmuszony do przyjęcia kieliszka przedniego wina. Nie chcąc być in dłużym, zamówiłem butelkę burgunda. Pomyślałem, że u wejścia dopiero zarządzo no na nich pułapkę. Nie wiem, co przyszło mi do głowy, ale zaprzagnąłem przedłużyć obiad. Zapytałem: — A może napijemy się tutaj kawą? Propozycja moja została przyjęta. Utrzymałem się przy niej, aczkolwiek hotelarz, który ukazał się nagle, gestem nakazywał mi odejście. — Odkąd byłem pewny losu, jaki spotkać miał tych biedaków, starałem się przedłużyć ich chwile swobody. Wobec przestępców ich, czekała ich katorga. Cze mu więc nie udzielić im paru chwil wytchnienia i radości? — Prosimy o pięć koniaków! — za wołał blondynek. — Bez ironji zauważyłem: — Panowie, doradzam wam raczej iść do domu.

Załowałem już swej propozycji. Doznałem wrażenia, że zaoferowałem im ostatni napój skazańców. Jednak stało się to bez złośliwości... Powróćmy do przerwanej rozmowy. — Mojem namiętnem byłoby zostać szampionem kolarzkim — oświadczył najbardziej miłujący z bandy. — Ale cóż — męczy to, i w czterdziestym roku życia już jest po wszystkim. — Po raz pierwszy poruszone kwestje przyszości. Urok przysłodzi. Twarze czterech mężczyzn zasępiły się. — Trzeba iść do łóżka — rzekł blondynek. W chwili, gdy wstawali od stołu, wtargnęła policja. Powstało krótkie zamieszanie. Ujrzałem komisarza policji, przywizującego blondyna. — Łotr jest uzbrojony — rzekł. — Już po nas — z filozofją oświadczył Totor. — Po nas! Wołałbym, żeby to stało się gdzieindziej, a nie w obecności pana — dodał, wskazując na mnie. — Miał nas pan za ludzi przyzwyczajonych. Nie był więc elegancko z naszej strony wprowadzać go w błąd. Wiedząc, kim jesteście, z pewnością nie byłby rozmawiał z nami... Bardzo przepraszam... — Już dobrze — przerwał mi komisarz. — A teraz Gaje! Marsz! Zwracając się ku mnie, dodał: — Dziękuję panu, dobrze zabawił pan towarzysztwo! Nie zapomnę nigdy zdziwionego spojrzenia, jakim obrzucił mnie szef bandy: „Ach! wiedział pan? Na progu jednak odwrócił się, zwracając mi: — Dziękuję panu wszystkim. Przejmnie spędziłyśmy wieczór. Na stole stały wypóżnione po rumi kieliszki.

Thm. 2. 14



# SPORT.

## Pierwsza niedziela sierpnia w światku sportowym.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:  
**Sobota.**

**Piłka nożna.**  
W Łodzi i na prowincji mecze o mistrzostwo klasy C.  
**Niedziela.**  
**Piłka nożna.**  
Boisko Turu, godz. 11 mecz o mistrz. kl. B; Sztorn — Tur. Boisko Widzowa, godz. 11 mecz o mistrzostwo kl. B; Hurağan — Sokół (Zg.). Boisko Wimpy godz. 12 mecz o mistrzostwo kl. B; IKP — Zjednoczone. Poza tem w Pabianicach oraz na prowincji dalsze mecze o mistrz.

**Lekkoatletyka.**  
O godzinie 10 przed południem z Rudy Pabjanickiej start do biegu sztafetowego „Dnia Legionów”. (Meta na Placu Wolności).  
**Kolarstwo.**  
O godzinie 13-ej z Placu Wolności start do biegu kolarskiego szosowego na 110 km. o nagrodę przechodnią Związku Legionistów (meta w Helenowie). Poza tem bieg na 25 km dla juniorów.  
**Boks.**  
Na boisku w Helenowie: międzyklubowe zawody bokserskie z okazji „Dnia Legionów”. (Początek o godzinie 17.30).

## Wyścig gwiazd kolarskich w „Dniu Legionów”.

Bieg szosowy dla kolarzy, który odbędzie się jutro w Łodzi z okazji „Dnia Legionów” na dystansie 110 km. zgromadzi na startcie prócz najlepszych zawodników lokalnych również i znanych kolarzy polskich. Rewelacją jest zgłoszenie się znakomitego Kiełbasy z AKS-u warszawskiego, który w roku bieżącym odniósł zwycięstwo we wszystkich niemal szosowych wyścigach w Polsce i który w bieżącym sezonie zajął już w Łodzi pierwsze miejsce w wyścigu dookoła Łodzi im. ś. p. Sierpińskiego Prócz Kiełbasy z AKS-u startować będą Brymas, Da-

browa, Kamiński i Sobol. Z zawodników łódzkich zostali zgłoszeni: zeszlortyczny zwycięzca Odartus oraz Hofszneider Faflik, Beck, Irykowski, Jankowski, Rom (wszyscy z LKS-u), Szmidt, Stefanski, Rudnicki, Majkowski (KPZjednoczone) Wencław, Lisiak, Owczarek (ETK), Kołodziejczyk, Czech, Pietraszewski (R sursa), Kwapiszewski (Świt), Mirabel, Koisiki, Pilciewicz (Makabi) i Jasiński (Zyrardowski Kl. Kol. i Mot.). Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu tak, że jutrzejszy wyścig zapowiada niezwykle zażartą i ciekawą walkę.

## Kpt. Skarżewski na meczu Polska - Włochy.

Prezjdum sekcji tenisowej Legji, składając gratulacje pogromcy Atlantyku, kpt. Skarżewskiemu, zaprosiło go jednocześnie na rozgrywki tenisowe

Polska - Włochy. Znakomity lotnik zaproszenie przyjął i przybędzie na rozgrywki dziś, w sobotę, i niedziele.

## Polscy wiosłarze na mistrzostwach Europy.

Wiosłarskie mistrzostwa Polski, jakie odbędą się w Bydgoszczy dziś i jutro (niedziela i sobota), stanowią będą zarazem eliminacją przed mistrzostwami Europy. Mistrzostwa te rozegrane zostaną w Budapeszcie w dniach 25-27 bież. mies.

Wysyłka Łodzi do Budapesztu nastąpi w dniu 7 b. m. Ustalenie składu reprezentacji nastąpi w niedziele, 6 b. m. zaraz po ukończeniu regat o mistrzostwo Polski.

## Polak na zapasnych mistrzostwach Europy. „Bałtycka olimpiada akademicka”.

Rozpoczęły się w Budapeszcie zapasnicze mistrzostwa zawodowców o puchar Europy przy udziale wybitnych zawodników.  
Polska reprezentowana jest przez Walusińskiego.  
W dniach 16-18 września b. r. odbędą się w Kownie międzynarodowe za-

wody lekkoatletyczne p. n. „Bałtycka olimpiada akademicka”.  
W zawodach startować będzie około 70 zawodników, reprezentujących Finlandię, Estonję, Łotwę i Litwę.  
Estoński „Sport” pokonał w meczu piłkarskim wiedeński Libertas 4:2.

## Douda startuje w Poznaniu. Znakomity miotacz otrzymał urlop.

Znakomity miotacz kuli, Czech Douda, odbywa od szeregu miesięcy służbę wojskową i przyjadł jego w niedzielę do Poznania na mecz z reprezentacją Pragii stał pod znakiem zapytania, otrzymał jednak urlop

Natomiast spodziewają się poznać zwycięstwa nad pływackim zespołem Gdańska, który tego samego dnia (niedziela) walczy w Poznaniu z reprezentacją tego miasta.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — On i jego sobowtór.  
Teatr Popularny — Kawałka kawałki.  
Teatr Rewji Nowy Gong — Jak przed wojną.  
Adria — W każdym porcie dziewczyna.  
Casino — Wampirzy wyścigów.  
Corso — I Pleśń trubadur, II. Jej grzech.  
Czary — I. Zbrodnia. II. Serca na kotwicy.  
Capitol — Dłaczego zgrzeszyłam.  
Grand-Kino — Romanus sekretarki.  
Luna — Biały ślad.  
Metro — W każdym porcie dziewczyna.  
Przedwojnie — Pożyczono szczęście.  
Stylowo — Raj podłotków.  
Sztuka — Dzielko grażuch.  
Rakietka — Hallo Pariz, hallo Berlin.

## WYŚCIGI KONNE W ŁODZI.

Dzień 5-ty — 5-go sierpnia.  
Początek o godz. 3.30 po poł.  
Gonitwa I. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans 3.600 mtr.: 1) Cherie, kl. W. Bobińskiego, 2) Dalja, kl. L, Jędrzejewskiego, 3) Ispanha, og. st. Osek, 4) Jerychonka, kl. W. Billińskiego.  
Gonitwa II. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans 2.400 mtr.: 1) Alfa II, kl. st. Bończa, 2) Awiator, og. J. Lewandowskiego, 3) Calvdos, og. W. Bobińskiego, 4) Edgar, og. A. Tuńskiego, 5) Gwido, wal. p. Jędrzejewskiego, 6) Hasyzys, og. H. Harlanda, 7) Ibarwila, kl. st. Osek, 8) Ispanha, og. st. Osek, 9) Indian, og. H. Lubiec-Stabińskiego, 10) Jerychonka, kl. W. Billińskiego, 11) Shou-Shou, og. p. Błażucha, kl. 12) Temperament, og. J. Podczanickiego, 13) Złota Pantera, og. L-go pułku Ulanów Krechow.  
Gonitwa V. Nagr. 900 zł. Dystans 900 mtr.: 1) Alpara i 2) Nuda — st. Osek, 3) Babinica, og. A. Mieczkowskiego, 4) Gandhi II og. st. Natalia, 5) Irbis II, og. M. Łuszczkiewicza, 6) Ircza, kl. T. Koskiewicza, 7) Kord, og. K. i S. Enderów.

## Piłka w wodzie. Mecze o mistrzostwo Polski.

W basenie pływackim Parku Krakowskiego odbył się mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy krakowskimi zespołami, Makabi-Cracovia.  
Zwyciężyła Cracovia 6:2 (4:1). Przez cały czas meczu b. mistrz Polski wykazał znaczną przewagę, uzyskując

bramki ze strażów: Wachtek i Geitheim po dwie oraz Rittermann i Landau po jednej.  
Dla Makabi punkty zdobyli — „Krakowiak” i Kowalski.  
Sędziował p. Szenkowski.

## Staranne przygotowanie drużyn przed marszem kadrówki.

W dniu 6 b. m. stanie do tegorocznego marszu szlakiem Kadrówki na trasie Kraków - Kielce 50 drużyn, w tem — 10 wojskowych i 40 drużyn strzeleckich. Wszystkie drużyny przygotowane są do marszu  
bardzo starannie.  
Marsz odbędzie się, jak zwykle, w trzech etapach. W czasie marszu lekarze

z ramienia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego dokonają szczegółowego badania zawodników w uprzednio wybranych drużynach. Zawodnicy ci już byli badani w okresie treningu.  
Wyniki badań tych użytkowane będą następnie w formie wskazań dla przyszłych przygotowań i przebiegu marszów.

## Głośny kolarz Więcek na szarym końcu.

Tow. gimn. Sokół w Inowrocławiu zorganizowało wielkie zawody kolarskie na szosie bydgoskiej, w których wzięli udział zawodnicy z Poznania, Skalierzy Nowych, Grudziądza, Torunia Kartuz, Osiecin i Bydgoszczy.  
Wyniki były następujące:

Bieg na 125 km. I. Aleksander Siemionki — Sokół Grudziądz, czas 3.38.47 II. Marjan Riltter Sokół Bydgoszcz czas 3.38.48; III Jan Klój - H. C. Poznań, czas 3.41.36; IV. Feliks Więcek — K. P. W. Bydgoszcz, czas 3.41.36.

## Sport w kilku słowach.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów miało zorganizować w tym roku bieg kolarski dookoła Polski, który w ciągu ostatnich dwu lat nie był organizowany. Początek biegu był zapowiadany na pierwsze dni sierpnia. Tymczasem, jak dotąd, o biegu tym nic nie słychać a WTC oficjalnie imprezy tej nie odwołalo.  
Dnia 15 sierpnia w Budapeszcie w ramach meczu pływackiego Węgry — Niemcy, odbędzie się mecz water-polo Europa — Węgry. Węgry posiadają najlepszy zespół piłki wodnej na świecie. Reprezentacja Europy wystąpi w składzie: Busek, Steelen, Butel, Gunst, Coppefiers, Schultze i Cuvlier.  
PZB ogłosił listę najlepszych polskich internacjonalistów bokerskich na sezon 1932-33 r. Na pierwszym miejscu tej listy figurują łódzianie Chmielewsi i Garn czarek, którzy na cztery spotkania między państwowe zdobyli po 6 pkt.; na drugim miejscu znajduje się Polus (Poznań) — 5 p., na trzecim Siciński (Poznań) — 4 p., na czwartym Misiorny (Poznań) i Klinczak (Łódź) — po 2 p., na piątym Cyran — 1 punkt.  
W pierwszym spotkaniu gier o puchar Davisa między Polską a Italją, Hebda

pokonał po bardzo zażartej i emocjonującej walce Sertorio i zdobył punkt dla Polski.  
(-) Speszony Tloczyński przegrywał z de Stefanim w 4 setach.  
(-) Kurt Schmidt pobił światowy rekord na szybcowcu utrzymując się przez 36 godzin.

## Nurmi się rozwodzi. Dziecko pozostanie przy matce.

Nurmi rozwodzi się definitywnie ze swą żoną Sylwi. Małżonkowie nie mieszkają już razem, a skarga rozwodowa wpłynęła już do sądu. Synek Nurmięgo — Matti Johannes pozostanie przy matce.  
A więc niecały rok potrzebował Nurmi, aby się przekonąć, że może on wytrzymać... tylko ze sobą.

## RADJO - KĄCIK.

9.50 Program na dzień bieżący, 10.00 Transm. z pol. Krzyża Trugantia pontyfikacji mszy świętej, celebrowanej przez ks. biskupa polowego Gwiliń. Kazanie wygłosi ks. kap. dr. Bombas, P. mszy świętej — tr. uroczystej akademii zorganizowanej z okazji 12-tego Walnego Zjazdu Legionistów. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Kona, meteor. 12.15 Poranek muzyki, muzyce polskiej w wyk. Ork. P. R. 13.45 Transm. z Katowic startu Międz. Zawodów Motocyklowych. 14.10 „Wspólnie, a nie pojedynczo” odczyt spółdzielczy, wygłosi p. A. Zacharski. 14.25 Kona, meteor. 14.30-14.45 Muzyka polska z płyt gramof. 14.45 Odczyt rolniczy. 15.05 Piesni ludowa i żołnierska. W przerwie: Wiadomości bieżące oraz kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 16.00 Radiotygodnik dla młodzieży. 16.15 Opowiadanie „Ola na Pomorzu”. 16.30 Transm. z Katowic finisu Międzynar. Zaw. Motocyklowych. 16.55-17.25 Arje i piesni w wyk. M. Kaup. 17.25 „Czy człowiek ciężkiej pracy powinien uprawiać sporty” — wygłosi dr. Szulc. 17.40 Koncert Polsk. Muzyki ludowej w wyk. ork. P. R. 18.10 Tr. z Korwów Legii Międzypaństw. spotkanie tenisowego Polska-Włochy. 18.35 D. c. koncertu. 18.55 Program na dzień następnny. 19.00 St. Krzewicki, przewodniczący Kom. Pracy Społecznej Legionistów i Prowioków wyg. pogadanki 19.20 Rozmaitości. 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00 Piesni E. Pankiewicza w wyk. St. Argasińskiego. 20.20 Recital wiolonczelowy K. Wilkowskiego. 20.50 Dz. Wiecz. 21.00 Transm. z Odwahu Główn. w Warszawie uroczystego capstrzyku Garnizonowego. Uroczystości pogożna dnia bojowych chorągwi i satandarów Legionistów i P. O. W. z r. 1863. 21.30 „Na wesolej fali lwowskiej”. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policynij. 22.45-23.00 Muzyka taneczna.

## Życie ekonomiczne.

BAWELNA.  
Newy Jork, 5 sierpnia, Loco —, sierpień (0.15 września 10.90; październik 10.14.  
Newy Orleans, 5 sierpnia, Loco, październik 10.14; grudzień 10.24; styczeń 10.45.  
Liverpool, 5 sierpnia, Loco —, sierpień 6.25; wrześni 5.98; październik 5.98.  
Egiptka, 5 sierpnia, Loco, październik 8.32; li stopad 7.95; styczeń 8.01.  
Brenna, 5 sierpnia, Loco, październik 11.79; grudzień 11.28; styczeń 11.45.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.  
W grupie pożyczek promiowych nastrój był mocniejszy. 3 proc. Pożyczka Budowlana zdołała uzyskać 50 gr. na kursie, 4 proc. Pożyczka Dolara oraz 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna były droższe po 25 gr.  
W dziale innych papierów państwowych pa wyższym o 0.50 proc. kursie nabywano 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną oraz 7 proc. Pożyczkę Sta bilizacyjną, która zakończyła zebranie zyskiem 0.12 proc. Listy i obligacje bankowe, jak zwykłe pozostały bez zmiany.  
SLABSZĄ TENDENCJĄ DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.  
Obrotu w dziale prywatnych papierów lokacy nych były dość ożywione, ogólne uśpienie — słabsze.  
8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Przem. Polskiego zmikowały o 0.50 proc., 7 proc. Listy Zastawne Ziemi, Warsz., początkowo utrzymane, straciły 1 proc. oraz 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy 0.12 proc.  
W grupie prowincjonalnej po niezmiennym cenie obracano 8 proc. Listami Zastawnymi m. Łodzi oraz listami Kalisza, z których 8 proc. Listy Zastawne m. Kalisza, ostatnio notowane urzędowo dnia 8. 6. b. r., zyskały 1.30 proc., 5 proc. Listy Zastawne m. Kalisza zaś w porównaniu do ostatnich oficjalnych notowań z dnia 10.3 b. r. byłyby droższe o 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.  
Premijowa Pożyczka Budowlana ser. I 39-39.50; Premijowa Pożyczka Dolarowa, serja II 49.50; Premijowa Pożyczka Inwestycyjna 104.00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 46.50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 52.75-52.00; Li sty Zastawne Banku Rolnego 33.25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00; Listy Zastawne Twa Kredyt. Przem. Polsk. 53.50-53.00; Listy Zastawne Tow. Kr. z w Warszawie 1928 r. 41.25-40; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43-42.88; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 43.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 37.50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 40-39.50-40.

MALE ZAINTERESOWANIE AKCJAMI.  
W dziale papierów dywidendowych obracano dwoma grupami akcyj.  
Akcje Banku Polskiego nabywano po cenie, niezmiennym, z chemicznych zaś doszło do notowań akcyj Kijewskich, które w porównaniu do ostatnich notowań urzędowego z dnia 28.7. b. r. straciły 1 zł. na sztuce.  
KURSY AKCYJ.  
Bank Polski 81.50; Kijewski 17.50.

## GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 5 sierpnia. Urzędowa cedula Giełd Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto nowe I standard 700 kl. 16.50-17.00; pszenica bez obr.; groch polny z workiem 22.00-23.00; groch Wiktoria z workiem 30.00-34.00; mąka pszenna gat. I — 45 procent „Lukusowska” 50.00-56.00; mąka pszena gat. pierwszy — 60 procent 44.00-50.00; mąka pszena gat. drugi — 20 procent po „Lukusowska” 38.00-44.00; mąka pszena gat. trzeci „poslednia” 20.00-23.00; mąka żytnia pylwata gat. I 65-55 — 29.00; 30.00; mąka żytnia sijk. gat. II 55 proc. 20.00-21.00; mąka żytnia raz po 95 proc. 20.00-21.00.  
Poznań, 5 sierpnia. Urzędowa cedula Giełd Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto 1.565 tonm 16.50; żyto 15 ton 16.40; żyto 270 tonm 16.45 (usp. spokojne); Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: ży to 16.00-16.50 (usp. spokojne); pszenica now 21.00-22.00 (uspł spokojne); jęczmień 613-66. kr. 15.00-16.00 (usp. spokojne); jęczmień 681-691 gr. 16.00-16.50 (usp. spokojne); zimmowy 13.5-14.00 (usp. spokojne); owies 11.50-12.00 (usp. ojbne); mąka żytnia 65 proc. z workiem 26.00-27.15; (usp. słabe); mąka pszena 65 proc. z workiem nie notowana; otręby żytnie 8.50-9.00; otręby pszenne 10.90-11.00; otręby pszenne gru be 11.00-12.00; rzepak zimowy 33.00-34.00; rzepik zimowy 43.00-44.00; gorczyca 45.00-50.00; groch Wiktoria 23.00-26.00; lubin niebieski 7.5-8.50; lubin żółty 9.50-10.50. Ogólne uśpienie spokojne. Transzakte na odmiennym w rachunkach: żyta 700 tonn; pszenicy 45 tonm; miki żytniej 107.5 tonny; maki pszennej 37.5 tonny otrąb żytnich 187.5 tonny; otrąb pszennych 17. tonny; grochu Folgera 75 tonm. Mąka pszena powoduje małych obrotów niezadowolona.

## Ulgowe przejazdy do uzdrowisk.

Na dziś i jutro przewidywane są następując ulgowe przejazdy do uzdrowisk zorganizowan przez towarzyszy oddział Wagons-Lits Cook:  
**Do Krynali** odjadą jutro o godz. 21.40 z dworca fabrycznego, pociągami bezpośrednim Miejsca umarowane.  
Przejazd wynosi: kl. III — zł. 22.80, kl. I — zł. 34.20.  
**Do Truskawca** odjadą jutro o godz. 20.0 z dworca kaliskiego, pociągami bezpośrednim popięziym od Przemysła do Truskawca. Miejsca rezerwowane.  
Przejazd wynosi: kl. III — zł. 26.90 kl. I — zł. 38.10.  
**Do Ciechocinka** odjadą dziś o godz. 12.57 z dworca kaliskiego, wyjazd z Ciechocinka w niedzielę o godz. 18.30.  
Przejazd w obie strony wynosi zł. 13.10 w jedną stronę zł. 7.40.  
Na wszystkie wspomniane wyżej ulgowe przejazdy bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) czynne od godz. 9-e de 13.30 i od 15-ej do 20-ej.

## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczeniowa.  
Pieczeń wołowa z kapustą.  
Płynię z kremem.  
WINSZUJEMY:  
Wschód słońca 4.03.  
Zachód — 19.23.  
Długość dnia 15.20.  
Ubyło dnia 1.25.  
Tydzień 31.  
DO REDAKCJI „ECHO” W ŁODZI.  
Szanowny Panie Redaktorze!  
W Nr. 208 br. gazety „ECHO” umieszczona została notatka reporterska, która w sposób niezgodny z rzeczywistością odzwierca pewne zajście, mające związek z moją osobą.  
W interesie prawdy proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania, gdyż faktem jest tylko, że zostałam napażyczona i pobita przez osobnika, przeciwko któremu naszkotał mego samodzielną toczy się dochodzenie.  
Z poważaniem  
Wojcie Jakubowicz

## NASZE TYPY:

I Cherie — Ispanha.  
II Bira — Huryska.  
III Bean — Maharadza.  
IV Edgar — Hasyzys — Indjan.  
V Gandhi — Nuda — Kord.  
VI Gibson Maid, Bernina, Pandar.  
VII Maraton, Farsan.  
VIII Chér Ami, Lancelot.  
J. E.



# Kurs przewijania pieluszek. Odezwa ojców miasta.

Rada ojców w Lancaster Road założyła szkołę pielęgniarstwa oseków dla mężczyzn. Jest — czytamy w odezwie zapraszającej na kursy — prosto poniżające, by tylko kobiety potrafiły przewijać i zasypywać talkiem naszych synów. Fakt ten wytwarza w umysłach naszych żon poczucie jakiejś wyższości nad nami. Gdy one zostają coraz częściej adwokatami i ministrami, my musimy również móc się wylegitymować że igraszka jest dla nas wykonywanie ich domniemanie wyłącznie kobiecych zawodów.

# Nietykalny popiół cygara. Obowiązek uprzejmego palacza.

Podajemy kilka dowcipnych uwag dla amatorów cygar. Z ofiarowanego cygara nie zdejmuj za wcześnie obrączki. W ten sposób zaznaczasz swoją delikatność. Gdy cię poczęstują dobrem cygarem, nie wykrzyknij od razu słów zachwyty, jak również i nie przyoblekaj maski obłożności. Po trzecim lub czwartym pociągnięciu, podziękuj wzrokiem — wzrokiem znawcy i wtedy dopiero zdejmij obrączkę.

Wielu palaczy obawia się zaciągnięcia dymem cygara. Ty wiesz, że obawy te są przesadne. Można i nawet należy zaciągać się trochę, byle nie za dużo, gdyż nie jest to zdrowe; przyjemności przysparzają pociągnięcia umiarkowane.

Samo palenie winno się odbywać z pewną dozą przejęcia się ale i umiaru, że powiemy, z nabożeństwem.

Cygaro lepiej smakuje gdy się je pali w przerwie między dwoma papierosami wysokiego gatunku; wtedy łatwiej właściwie zdołamy ocenić obydwa rodzaje tytoniu.

Popiół dobrego cygara jest zawsze ścisły i nie sypki. Po nim poznaje się jakoś liści i właściwy ich dobór.

Poniważ grzeczność nie wymaga poświęcenia nie jesteś obowiązany podać wtychmiast cygaro, które palisz, temu nawet z najbliższych, kto się do ciebie zwróci o ogień. Niech zaczeka, aż popiół z twego cygara opadnie. Popiół cygara był zawsze rzeczą świętą i niegrzecznie jest prosić o ogień tego, kto w skupieniu spogląda na narządki.

**ODCISKI**  
ZGRUBIAŁA SKÓRĘ I BRZDAWKI  
UJUNA RET. BÓLU. BEZP. WODNIE  
**KLAWIOL**  
...AP. KOWALEN...

# Zywe pochodnie w powietrzu. Wstrząsający epizod z czasów wielkiej wojny.

Jedną z gazet holenderskich przypomina następujący niesamowity epizod z czasów wielkiej wojny.

Dzień 5 sierpnia 1915 roku był niezwykle upalny, to też przed wieczorem liczne rzesze mieszkańców starożytnego miasta Gandawy zapełniły tarasy piwiarni i kawiarni, rozrzucając dokoła Koormarkt i wzdłuż bulwaru Zuid-Statie, racząc się piwem i napojami chłodzącymi.

W pewnej chwili cisza wieczoru wiosennego przetrwała została charakterystycznym szumem

śmigieł wielkich maszyn napowietrznych i niebawem na tle obłoków pojawiły się trzy potężne Zeppeliny. Sterowce „maszerowały” jeden za drugim, zmierzając w kierunku północno zachodnim Poszum aerostatów zdawał się zgęszczać w błagalne wołanie „Gott, strafe England!”

— To wyprawa na Londyn — szeptał między sobą obywatel gandawski, obserwując znikające z wolna w cieniach nocnych niemieckie napowietrzne krążowniki.

Około godziny trzeciej w nocy, kilka szybko po sobie następujących gwałtownych eksplozji, wyrwało mieszkańców Gandawy ze snu. Kto żyw wyskoczył z łóżka i

pobiegł do okna. Na szarem niebie paliła się krwawa łuna. Co się stało?

Oto wysoko w przestworzach rozgrywał się jeden z mrocznych krew epizodów walki powietrznej. Dokonywał się heroiczny wyczyn jednego z bohaterów-łotników angielskich, którzy niby płaki broniąc swego gniazda, dniem i nocą krążyli nad brzegami ojczystymi, wypatrując zbliżającego się zdradziecko wroga!

Porucznik-łotnik Warneford, który wraz z kilkoma towarzyszami, udał się

do wojny. Nie możemy się rzecz prosta, podając samego procesu wydawania na świat potomka w formie doskonałej (!), lecz niech nam żadna z naszych żon nie zarzuci, że bez niej nie dalibyśmy sobie rady!

Zresztą mówi dalej odezwa przechodząc w ton poważny: wielu z nas nie może sobie pozwolić na wykwalifikowaną pielęgniarkę dla swych dzieci, przeto — by ich nie zostawiać na łasce przygodnych opiekunów, uczmy się jak należy kapać, przewijać, karmić ceski!”

# Żałobne uroczystości ku czci perskich świętych.

## NIESAMOWITA PROCESJA OBNAŻONYCH MĘŻCZYZN.

Krwawe praktyki wyznawców Allaha.

Do najbardziej ponurych ceremonii religijnych należą bezsprzecznie żałobne uroczystości, urządzane ku czci świętych mahometańskich Husseina i Hassana, zmarłych przed około ośmiu wiekami. Pamięci ich Persowie po dzień dzisiejszy poświęcają corocznie dwa miesiące.

W okresie tym na domach zamożnych wiernych, powiewają żałobne chorągwie. Codziennie w meczetach przepelnionych ludem odprawiają się nabożeństwa żałobne. W pierwszych dziesięciu dniach świąt tych, powiada pewien podróżnik — rozsądny Europejczyk nie powinien wogóle pokazywać się na ulicy, gdyż tłumy ogarnięte są skrajnym fanatyzmem.

Kto w ciągu roku czegoś sobie silnie życzył i, chcąc przypodobać się Allahowi, przyrzekł mu dokonać samoumartwienia, ten musi obietnicę swą w owych dziesięciu dniach wypełnić. Przez miasto przeciągają niesamowite procesje. Pojawiają się grupy mężczyzn obnażonych do pasa lub przybranych w śmiertelne koszule. Niektórzy z nich, szczególnie gorliwi,

zatapiają sobie nóż w ciało, pozostawiając go tam przez czas dłuższy; inni przeciągają sobie klódki przez mięśnie i obwiązują ciężkimi łańcuchami. Wielu trzymając oburącz obnażoną, zakrzywną szablę przed sobą, uderza głową o jej ostrze, rozcinając sobie czoło i wleając przytem w dziękę ekstazie: „O Hassan, o Hussein!” Krew obficie spływa na białą odzież, samookaleczenia stają się coraz dotkliwsze, coraz dziksze rozbrzmiewają śpiewy.

Czoło procesji przedstawia się nader barwnie, dzięki mnułowemu chorągwi. Są one przeważnie metalowe, pomalowane na różne kolory i wykonane nader artystycznie; wiele z nich posiada umieszczoną w środku kolorową latarnię, otoczoną pękami strusich piór. W procesji uczestniczy wojsko oraz dostojnicy państwowi. Jeżeli który z katuszących się uczestników pochodu, wskutek zadanych sobie ran, padnie, marwy, to uchodzi za obmytego z wszystkich grzechów i ma zapewniony wstęp do raju Mahometa.

Aczkolwiek wypadki śmierci podczas pochodów religijnych zawsze się zdarzają, to naogół biorąc, napięcie fanatyzmu z okazji święta ostatnimi czasy dość znacznie się zmniejszyło. Niejednokrotnie zauważono, że członkowie rodzin usiłują powstrzymać ojców, mężów, braci od składania zbyt obfitej daniny krwi świętemu prorokom. W tym celu w procesji, za katuszami się często postępuje ktoś z jego bliskich i stara się zapomocą kija, we właściwej chwili zbyt silne ciosy, zadawane w ekstazie przez wiernego syna Allaha samemu sobie.

Władze niechętnie patrzą na te krwawe praktyki religijne, jednak na razie powstrzymują się od wydawania jakichkolwiek zarządzeń przeciw tymże nie chcąc ściągnąć na siebie gniewu i nienawiści fanatyzowanych tłumów. Zresztą ślady ogólne powo-

# Awans zięcia Mussoliniego.



Herbacia Ciano — zięć Mussoliniego, został mianowany szefem urzędu prasowego w Rzymie.

# Kolonja wyszarzałych generalów. „Królewicz” pięknej kelnerki.

Jest pod Berlinem nieładna miejscowość Tegel. Wprawdzie jest tam i jakieś jezioro ale naogół pejzaż dość brandenburskiej natury — to znaczy ludzko przypominający Kaczy Dół. W tem Tegel znajduje się cmentarz prawosławny, a obok cmentarza — los widocznie tak wybrał — stoją barakowate, liche budowle zamieszkałe przez dawnych carskich dygnitarzy.

Kogo się tu nie spotka! Generalowie, którzy po całych dniach sprzedają gumę do żucia na ulicach Berlina, spacerują tu wieczorkiem w towarzystwie papierosiarzy — radców dworu. Aristokratyczne nazwiska na drzwiach klitek barakowych na zmianę z nazwiskami znakomitych niegdyś działaczy państwowych. Brudno tu i ponuro, choć tytuły „ekscelencja” i „wysoka wielmożność” padają co słowo w kłótniach starych, ohydnych bab, które pono niegdyś były damami dworskimi.

Zyje cała ta biedota i żre między sobą niezgorzej jak niegdyś w Petersburgu. Któż to powiedział, że czas mijają. Czas stoi w miejscu, przynajmniej dla tych, co już za życia umarli.

Młodzi i zdolniejsi do życia członkowie tej grupiej kolonii oddawna już znaleźli sobie jakieś zajęcie w Berlinie. Są szoferami (przedewszystkiem), kelnerami, zajmują się krawiectwem i szewstwem. Z ich to jałmużny, składanej właściciwie na ołtarzu wspomnień, bo żywa tradycja nie usposabia do datków, żyje ta kolonja emigrancka w Tegel.

Raz do roku — wygląda to zupełnie na święto cmentarne, jakąś ponurą sara-bandę trupozów — obchodzi emigranci z Tegel uroczystość dorocznego balu dworskiego. W słowiańskich mundurach tańczą ekscelencje z próchniejącymi damami. Tańczą stare wale i kontredanse...

Zresztą żyją nadzieją... Nadzieją manjaków, że car nie zginął. Że głupi „mużyk” zawsze będzie taki głupi. Że wszystkich „studentów” zresztą na Sybir a order jak manna posypią się zęóry.

Czasem coś się z tej nadziei sprawdza.

Pan Essad - Bey w swej nowowydanej książce pod tytułem „Zwiedła Rosja” pisze, że przed paru miesiącami do pewnej kawiarni zaczął zachodzić młody Indus. Ten piękny (wszyscy Indus ci są piękni) młodzieniec upodobał sobie pewną kelnerkę, córkę byłego bankiera Popowa. I pewnego dnia oświadczył jej.

— Jestem maharadzą — powiedział jej — i pragnę panią poślubić.

Biedna a śliczna (jakże inaczej w historii miłosnej?) dziewczyna wzięła to wszystko za zwykły kawiarniany kawał i z oburzeniem odrzuciła oświadczenie maharadzy.

Ale na drugi dzień zawiła się w kawiarni trzech poważnych panów z poselstwa angielskiego i trzech starszych Indusów. Delegacja uroczyście oświadczyła się raz jeszcze o rękę panią w imieniu maharadzy.

Tym razem panią powiedziała: tak. Mieszka teraz w Indiach we wspaniałym pałacu. Koleżankom z kawiarni przysłała prezent, podobno wspaniałe i obiecała przysłać więcej.

# Pomocnicze pracowitych pszczoł. Smakołyk produkowany przez mszyce.

Rozpowszechnione jest przysłowie „pracowity, jak pszczołka”, a pszczoły są od wieków stawiane za wzór pracowitości wszystkim lerom i nieukom. Rzeczywiście. Latając z kwiatka, na kwiatek zbierają one mizolnie odrobiny słodczy, aby przerobić ją później na wonny, zło-cisty miód.

Praktyka życiowa przekonywa nas, że miód może powstać także w inny sposób. Oto np. w dużej pasiece niedaleko od Segeberg koło Hamburga zrobiono spostrzeżenie, że pszczoły znoszą również do pasieki miód wyprodukowany właściwie przez mszyce. Mszyce te osiedliły się gromadnie na sosnach, które powodują tworzenie się na drzewach narośli. W naroślach tych znajduje się słodki sok właściwie mowiąc rosa miodowa. Pszczoły, wylatujące w poszukiwaniu

nektaru kwietnego zbierała nieprostu te rose i przenoszą ją do swych uli a zatem, są niejako odbiorczyniami miodu, wyrabianego właściwie przez mszyce.

Teoretycznie byłoby więc rzeczą zupełnie możliwą otoczyć opieką owe mszyce, postarać się rozpowszechnić je, i tym sposobem wpłynąć na większą produkcję miodu. Uczeń rozpoczął już badania i studia nad ową pożyteczną mszycą. Badania owe prowadzone są jednocześnie w kierunku przekonania się, czy miód, wyrabiany przez mszyce ma skład podobny do miodu pszczołowego, i czy nie jest szkodliwy dla zdrowia.

# Podstuchane.

OKAZJA.

— To rzecz straszna, ile jest dowcipów na temat pożyczania pieniędzy. — Właśnie a propos tych dowcipów. Chciałbym cię zupełnie serjo poprosić o pożyczycie mi stu złotych

FATALIZM.

— Co to jest, że nie widzę już pana rozjeżdżającego w powozie.

— Musiałem konia sprzedać bo podczas moich podmiejskich wycieczek za-trzymywał się przy każdej knajpie, a to szkodziło mi na zdrowie i kieszeń. Obecnie zafundowałem sobie auto.

— No i teraz jest pan zdrow i bogaty?

— Gdzieś tam? Wyobraź pan sobie że mój samochód ma to samo fatalne przyzwyczajenie.

SKAPSTWO.

Pani Zalstein opowiada znajomej o swojej kuzynie:

— Ma pani pojęcie, pani Libkind, co to jest za skapa kobieta? I do tego chytra: Powiem pani jedno — ona nie wie wogóle, jaki smak ma herbata.

— Bo?

— W domu pije zawsze gorzką herbatę, a u obcych ona pije przesłodzoną.

# Sanatorium olbrzymów morskich.



W potężnych dokach Southampton znajdują się obecnie w remoncie dwa potężne kolosy oceaniczne: „Alcantara” i „Berengaria” (na drugim planie).